

GAZETA W. KRAJSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie rady reprezentantów miasta Poznania w dniu 13. Stycznia 1864, z południa o godz. 3ej.

Przedmioty do obrad: 1) Wybór przewodniczącego radzie na r. 1864; 2) wybór członków do komisji fachowych na rok 1864; 3) wprowadzenie na urząd nowo obranych reprezentantów; 4) wybór na niepłatnego członka magistratu; 5) wydzierzawienie polowania na Bociance, budek chlebowych, budek przy wnijsciu na ratusz, oraz bufetu w teatrze; 6) odpowiedź na monita poczynione przeciw rachunkowi kasy ubogich na rok 1861; 7) zaprowadzenie podatku od osiedlenia w mieście; 8) urządzenie wodociągów, 9) sprawy osobiste. Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 10. Stycznia. — Hamburger Nachrichten donoszą z Tönningen, że mosty na Eiderze pod Tönningen i Wollersum wysadzili w powietrze Duńczykowie. Równie pod Friedrichstadt utrądzono komunikację, poczta jednak dotąd przechodzi bez przeszkody.

Hanower, 10. Stycznia. — Zgromadzenie krajowe, w którym wzięło 3000 osób udział, uchwaliło jednogłośnie petycją do króla względem odstąpienia od londyńskiego protokołu i uznania ks. Fryderyka.

Warszawa 10. Styczn. — Rozporządzenie rządu rosyjskiego stanowi nową kontrybucją na miasta. Właściciele domów w Warszawie i na Pradze mają zapłacić 3 procent od dochodu z domów, a inne miasta w Królestwie podwójny podatek podymny i szarwarukowy. Czas do zapłaty wyznaczono pod karą 25 do 50 procent dla Warszawy do 31. Stycznia, a dla innych miast do 25. Lutego.

Altona, 11. Stycznia. — Wojsko duńskie stoi skoncentrowane w mieście Szlezvik i wynosi 16,000 ludzi. Mieszkańcy miasta ponoszą ciężki inkwaterunek. Plac „Freiheit“ w mieście Szlezvik jest obsadzony pięciu armatami 24 funtowemi, przy Dannewerku rozstawiono olbrzymie baraki. Powołano żołnierzy wysłużonych aż do roku 37 roku.

Berlin, 10. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać prezesowi rejejnemu Kuehlwetter w Akwizgranie, gwiazdę do orderu orla czerwonego 2 klasy z dębowym liściem, a nadinspektorom poborowym Oertelowi w Wesel, Rekowskiemu w Lignicy, Frickowi w Gumbinie, Krumhauerowi w Magdeburgu i Bilau w Chodzieży tytuł radców podatkowych.

Berlin, 10. Styczn. — Do gazety wrocławskiej piszą: Gdy Prusy i Austria silnie wysyłają wojska ku Elbie, giełda coraz większej nabiera otuchy, że sprawa niemiecko-duńska zakończy się spokojnie. Giełda nasza odznacza się dualizmem w tej sprawie. Pod względem politycznym przewodzący interesów handlowych stają po stronie narodowych usiłowań co do Szlezvik i Holsztynu i dają składki, lubo wcale w nieodpowiednim stosunku do swoich majątków i do ważności sprawy. Dziwna to rzecz, że wielka część publiczności przykłada się na wydatki wojenne narodowe, a z drugiej strony oddaje się zaufaniu, że sprawa duńsko-niemiecka zakończy się pokojowo, a przynajmniej zwlecze się do czasu nieoznaczonego. Między środkami pokojowemi odgrywa główną rolę projekt konferencyjny. Już dawniej zwróciłem waszą uwagę, że w głębi serca cieszy Napoleon z udaremnionego pośrednictwa Anglii, ale przytem czycha na sposobność podjęcia swego planu upadłego, aby rozciąglejszymi konferencyjami zastąpić zaproponowany przez siebie kongres. Najświeższy artykuł w Constitutionnelu potwierdza to zdanie i zaręczają niektóre dzienniki, że między gabinetem paryskim i angielskim przyszło już do porozumienia się w tej mierze. W obecnej chwili przecież wiadomości te wyprzedziły zapewne o wiele fakta. Jeżeli się one sprawdzą niezadługo, niepowinno to zdziwić nikogo. Łatwo więc sobie wytłumaczyć, że przyjaciele pokoju bądź co bądź, chętnieby ujrzeli zisz-

czenie się tych przepowiedni konferencyjnych, a skutkiem niej rozwiązania sporu z Danią na drodze pokojowej.

Rozporządzone ruchy wojska przez Prusy i Austrią dowodzą, że oba wielkie mocarstwa niemieckie na seryo zamierzają obsadzić Szlezvik. Jeżeli bundestag nie wyda postanowienia w ich duchu natenczas same na własną rękę działać poczną. Domysł ten ma wielkie za sobą prawdopodobieństwo. Mówią, że już między Wiedniem a Berlinem stanęła ugoda względem szybkiego działania. Wedle pogłosek ma wyjść od obu wielkich mocarstw niemieckich do Danii ultimatum z krótkim wyznaczeniem czasu, po którego upływie rozpoczyna się działania wojenne.

— Hamburger Correspondenz z Kopenhagi donosi, że tam panuje dobre usposobienie, że królowie saski hanowerski bardzo są zadowoleni zwrótem sprawy szlezwickiej i myślą odwołać swoje wojska, a zastąpić je pruskimi i austriackimi. Poczytujemy tę wiadomość za wymysł naiwny.

— Członkowie pruskiej izby poselskiej baron Howerbeck i Schmiedicke zapowiedzieli następującą interpellację:

»Dnia 24. Grudnia r. z. między godziną 4. a 5. po południu przybył na dziedziniec wioski Sienna (Schöna), położonej nad granicą polską oddział konny uciekających powstańców. Zatrzymawszy się chwilę na moście od młyna, rzucili powstańcy broń swą wołając: »Składamy broń na pruskim terytorium i oddajemy ją władzom pruskim,« poczem uciekali dalej bez broni drogą ku Nidborgowi. Zarządca młyna Drzaskowski poznał w nieobecności właściciela wszystką broń do komory w młynie i zamknął ją. Właśnie gdy zamierzał zamknąć i młyn, wpadła pędem na dziedziniec pikiet kozacki 15 ludzi liczący pod wodzą setnika Wasilewa, skrzywdziła parobka Jakóba Klanowskiego płazując go pałaszami i wymogła przez to na nim, iż wskazał miejsce, gdzie broń została złożona. Wtedy podjechali kozacy ku Drzaskowskiemu, który się zabierał do opuszczenia młyna, i uderzając go rękojęściami pałaszy po karku, żądali od niego, by otworzył im młyn i wydał broń, czego tenże uczynić nie chciał i oświadczył, że broni wydać nie może, gdyż ona należy obecnie już do jego monarchy, do króla pruskiego. Kozacy mając na czele swego setnika, nie tylko nie poszanowali tego oświadczenia, ale co więcej zmusili płazami od pałaszy stojących na podwórzu ludzi dworskich do trzymania im koni, pochwycili Drzaskowskiego, wyłamali drzwi od młyna, wpadli doń, oderwali zamek od komory, i otworzyli gwałtem znajdującą się tamże zamkniętą skrzynię z rozmaitemi przedmiotami.

Podczas gdy byli zajęci wynoszeniem broni, ukazała się w drzwiach od młyna żona nieobecnego właściciela, której zewnętrzność zdradza osobę wykształconą i oświadczyła Moskalom, że nie mają prawa przechodzić z bronią do Prus, a tem mniej popełniać gwałty na stronie pruskiej; na co jej Moskale odpowiedzieli, że prawo to w samej rzeczy posiadają, gdyż rząd rosyjski i pruski jest teraz jeden i ten sam, i że w razie oporu mają nawet prawo zabudowania te zapalić. Jeden z Moskali chciał żonę właściciela uderzyć kolbą, lecz powstrzymał go od tego jego towarzysz. Żona właściciela uległa naówczas przemocy, a Moskale wynieśli z młyna wszystką broń, podarowali komornikowi Plewce pistolet, a komornikowi Napiwockiemu, obydwom z Sienna, torebkę do naboja za potrzymanie koni, pochwycili zbiegłego Polaka, który dla okuliawienia swego konia zmuszony był pozostać w Siennie i ukrył się w szopie do wozów, a uprowadzając jeńca i broń z sobą, wypalili z pistoletu tuż obok żony właściciela.

Między kozakami znajdowali się i tacy, którzy dawniej jako obywateli przez dłuższy czas stali załogą w pobliżu Sienna, i z tego powodu dokładnie znali granicę. W dniu tym było niebo zupełnie pogodne, a dzień jasny! Słupy graniczne widać było dokładnie w czasie przejścia Moskali na terytorium pruskie. Oprócz wzywanych wzmiankowanych osób, byli świadkami zdarzenia: dworski Adam Pożny, parobek owezarski Maciej i komornik Lossek, wszyscy z Sienna.

Niniejszem zapytujemy rząd królewski: 1) czy mu są znane wyłożone tutaj, a z wiarogodnego źródła doniesione fakta? 2) jakie kroki przedsięwziął, resp. przedsięwziąć zamyśla, aby otrzymać zadośćuczynienie za naruszenie granicy, przedewszystkiem zaś ukaranie Moskali, którzy byli czynnymi, tak przy naruszeniu granicy, jak przy pogwałceniu pruskich obywateli?»

Interpelacya powyższa będzie odczytana na poniedziałkowym posiedzeniu walnem.

— Militärische Blätter piszą, że niektórym niemieckim księżom spodobało się uznać księcia Szlezwik Holsztyn Sonderburg Augustenburgskiego, będącego pruskim poddanym, jako księcia Holzacji i Szlezwiku i jako członka rzeszy niemieckiej, a książę Ernest sasko-burgskogotajski pozwolił mu werbować i organizować kontyngiens związkowy holzackolawenburgski na swoim terytorium. Prusy księcia Fryderyka szlezwicko-holzacko-sonderburgsko-augustenburgskiego dotąd nie uznały księciem Holzacji i Szlezwiku, w obec rządu pruskiego zatem w Koburgu nie formują się wojska związkowe holzackie, ale oddziały ochotnicze, których Prusy nie chcą wpuszczać do Holzacji. Pruscy oficerowie stojący załogą w Gotha i Koburgu, w najdziwniejszym są położeniu w obec tych niby ochotników, niby związkowych żołnierzy. Bataliony saskiej brygady »Kronprinz« wchodzą do Altony z muzyką pułkową wygrywającą pieśń »Schleswig Holstein, meerumschlungen« i pozwalają tłumom obwołać księcia Augustenburga księciem Holzacji i Szlezwiku, a żołnierze sascy fraternizują z mieszkańcami, wojska austriackie niemiecko-związkowe, których żołnierze powiedziawszy nawiasem, słówka nie umieją po niemiecku, bo są to sami prawie Madziary, Czesi, Polacy, Rusini, Słowacy i Chorwaci, pod wodzą generała hr. Gondrecourt nie pozwalają ćwiczyć się w robieniu bronią związaną ku temu stowarzyszeniom i ściągają na siebie gniew demokratów i literatów. Jakoś bardzo odmienne być muszą instrukcje wodza saskiego i wodza austriackiego. Wreszcie Mil. Bl. gorzko wyrzucają ks. Augustenburgskiemu, że służąc w gwardii pruskiej, wiąże się z turnerami, nationalvereinem i rozmaitym zbieraniną, do której Mil. Bl. i Kreuz Ztg najmocniejszą mają odrazę.

Królestwo Polskie.

Z obozu Kruka piszą:

W utarczce pod Kockiem, pułkownik Grzymala, podpułkownik Pogorzelski, rotmistrz Ryłski i porucznik Dulęba, na czele garstki żołnierzy polskich, sami z dobytymi szablami rzucili się na nieprzyjaciela. Załuję, że nie mogę tu podać imion szeregowców. Podczas tej potyczki zaszły jeszcze fakta dowodzące, że Moskwa jest niepoprawną w swojej dzikości i barbarzyństwie. Cała wieś Charlejew, w której chaty biednych włościan podpałiła, równie jak brogi ze zbożem i stogi siana, najlepszym jest tego dowodem. Sam nadto widziałem jak kozak, leżący na ziemi rannego oficera polskiego Grocholskiego z konia szaszką dobijał, i zaprzestał dopiero tej nieludzkiej czynności, gdy kulą rewolwerową zszadzoną został z konia.

Nie mogłem się dotąd doczytać w żadnym dzienniku doniesienia o bitwach stoczonych przez oddział Litwinów Ejminowicza i kawalerię pułkownika Wróblewskiego. Oddziały te jednak dzielne i może najdzielniejsze, z tych które dziś działają w Podlaskiem. Były się one pod Cycowem dnia 14. Grudnia, gdzie piechota z dwóch stron otoczoną była przez Moskali, którzy po zaalarmowaniu ich przez jazdę pułkownika Wróblewskiego pierzchnęli, lecz jednak ściganymi być nie mogli. Z polskiej strony, straty nie było żadnej. Pięciu Moskali zabitych dostało się w ręce polskie i tych pochowano.

Dnia 16. Grudnia, biła się kawaleria Wróblewskiego z kozakami pod Wołą-Osowińską, którym zabiwszy sześciu, odparła ich. Dwa te oddziały, były się jeszcze w wielu innych miejscach, gdzie zawsze waleczni Litwini, dzielnie się Moskwie opierali.

— W obec skoncentrowania w Królestwie kongresowem wszelkiej władzy administracyjnej, polityczno policyjnej w osobie generała policmajstra i jego podwładnych, gubernatorowie cywilni z imienia tylko jeszcze urzędują, bo jedna część atrybucji ich przychodzi na policmajstrów, druga zaś pozbawioną jest wszelkich środków działania bez zupełnej uległości wojennym policyjnym władzom. Przedewszystkiem da się to poznać w samej Warszawie, gdzie naczelnik tej policyi wojennej Trepow dzierży władzę, mogącą nawet prześcignąć władzę Berga, który ma si tytuł namiestnika. Trepow potrzebuje również na gubernatorów ludzi wojskowych, a chociaż obecni gubernatorowie nie są tak zuchwali, aby niewykonywali wszystkiego czego po nich żądano, jednak w systemie administracji cywilnej nie zawsze umieją się stosować do form militarnych. Dla tego Łaszczyński gubernator cywilny mazowiecki ma być usunięty, a miejsce jego zająć ma Rożnow.

— W Wilnie wzniesiono znów dwie szubienice w d. 2 Stycznia i zginęli na niej dwaj obywatele Mieczysław Dormanowski i Ignacy Zdankowicz: pierwszy obwiniony o należenie do komitetu warszawskiego, przybyły niby dla uorganizowania wydziału wykonawczego władzy narodowej na Litwie, co już przeto jest wątpliwem, iż wydział ten ciągle istnieje i jako taki ogłasza obwieszczenia drukiem; drugi, Zdankowicz miał być członkiem wydziału litewskiego i podskarbis w Wilnie. Obu dwu oskarżono o niezmierną gorliwość dla sprawy, w obronie której śmierć ponieśli. Obaj zginęli spokojnie i odważnie. Już to 18 ofiar licząc w to te dwie ostatnie, zginęło w Wilnie.

— Nowy rok zaczęli Moskale szczególniejszego rodzaju komedya: umizgami do urzędników, dziwnie odbijającami od codziennych aresztowań, deportacji i kontrybucji, od stanu, w którym pierwszy lepszy żołnierz ma prawo lżyć, a nawet batami okładać urzędników cywilnych, jak tego już wiele było przykładów.

W wileń Dziennik Powszechny zamieścił oznajmienie, że »jutro jako w dzień Nowego roku, namiestnik przyjmować będzie powinszowania duchowieństwa i urzędników klas wszelkich.« Zadziwiło mnie to wszelkich, bo zwykle tylko pięciu czy sześciu klas wyższych przybycie z powinszowaniem jest wymagane: dowiedziałem się później, że jednocześnie rozesłane kurendy do urzędników, z tym samym nakazem, a w dzień Nowego roku, przez cały ranek biegali dozorczy rewirów, pytając się po domach czy tu nie mieszka jaki urzędnik; w razie takim, udawali się do niego i bezwzględnie na to jaki stopień posiadał

i do jakiej dykasteryi należał, składali ustne polecenie, aby szedł do zamku winszować Nowego roku. Mimo tak gorliwej agitacji, urzędników klas niższych nie było wcale w zamku, a l klasy wyższej nie bardzo licznie były reprezentowane. Przyczyn do tego było wiele; tu nie tylko tragedye, ale i komedye moskiewskie obudzają podejrzenia i obawy; ten przypuszczał, że każą podpisywać się w księgę wizytową, którą potem do adresu dla cara przylącają, ten, że wprost każą podpisywać się, a jeżeli kto nie umiał dokładnie sformułować przyczyn obawy, to wogóle przypuszczał jakąś sztukę moskiewską. I sztuka była rzeczywiście; choć tą razą zakończyła się tylko na głaskaniu, to bezwątpienia jest ona tylko prologiem, a w dalszym rozwinięciu, źle wyjdą ci, co nie będą chcieli tańczyć jak im każą. Berg wymuskany, wytrefiony, z uczernionymi włosami i wąsami, według swego zwyczaju, ledwie że nie wysnurowany, wyszedł do zgromadzonej szczupłej liczby urzędników i duchowieństwa, które reprezentowali tylko ks. Rzewuski i kanonik Zwoliński, i wcale nie według zwyczaju był uprzejmym i nadskakującym. Ścisnął każdego za rękę i miał perorę mniej więcej tej treści, że »przy tym Nowym roku życzy, ażeby zakończyły się nieszczęścia ugniatające kraj, że spodziewa się od urzędników, że mu będą w tym celu czynną pomocą, że byle kraj się uspokoił, to może się spodziewać wszystkiego od Najj. Pana itp.« Następnie podano mu jakiś papier, spojrzął, wykreślił się na pięcie i powiada: »Panowie, szczęśliwy jestem, że wam mogę udzielić treści telegramu, jaki w tej chwili otrzymałem z Petersburga: Najj. Pan raczył przesłać wam swoje powinszowanie Nowego roku.« Po takich i tym podobnych deklamacyach skończyło się przyjęcie; dygnitarze otrzymali zaproszenie na obiad o 4 godzinie, a podobno i jutro mają być jakieś recepcye. Widać z tego wszystkiego oczywiście, że Moskwa usiłuje znowu utworzyć sobie jakieś stronnictwo; rachuje na znękanie ogólne, na stracenie wiary w siły powstania lub pomoc zachodu i bezwątpienia nie tylko na urzędnikach te próby ograniczy. Nie może jej się to udać z tego względu, że Moskwa straciła zupełne zaufanie u Polaków.

Tymczasem wysyłania urzędników w głąb Rosyi ciągle trwają, choć nie tak tłumnie, jak z początku. Żonom urzędników z poczty wziętych kilka dni temu, powiedział Trepow, pocieszając je: »Nie macie się o nich bardzo kłopotać, to pewno tylko na przesyłce ich do Rosyi się skończy, bo rząd chce przeffancować urzędników: przygotujcie im ciepłą odzież, to i wszystko.« Tym kobietom, które zgłaszają się do niego o pozwolenie jechania za mężem czy bratem do Rosyi powiada: »To nie ulega najmniejszej trudności, jedź pani; na powrót jednak nie tak łatwo tu powrócisz.« Moskale są do tego stopnia uprzedzający, że teraz kiedy eksportują urzędnika, to współcześnie bez zgłaszania się interesantki, posyłają żonie kartkę przesiedlenia się do miejsca zsyłki męża.

Współcześnie z kaptowaniem urzędników, po steroryzowaniu ich poprzedniem, rozwijają Moskale ogromną agitację o adres, tak na prowincyi jak w Warszawie. Długo ten nie mógł dojść do skutku; domawiano się, sztukano do różnych obywateli, ostatecznie udano się do żydów i po kilkutygodniowych usiłowaniach, groźbami i obietnicami zebrało kilkudziesięciu kandydatów. Mając już ten początek przystapiono dwa dni temu do wykonania. W cyrkulach IV i VIII przeważnie zamieszkałych przez żydów, wystawiono stoły, na których leżały gotowe adresy i papier do podpisów. Pierwszych umówionych kilkudziesięciu żydów zrobiło początek, potem sprowadzali policyjanci i nieumówionych, rachując, że nie będą śmieli odmówić widząc już dany przykład. Jeden z tych ostatnich tak mi opowiedział tę scenę: »Przyszedł do mnie policyjant z żądaniem, abym natychmiast stawiał się w interesie mego domu do cyrkulu. Będąc zajęty mocno, spytałem, czy nie możnaby na jutro odłożyć? — Nie, odrzekł, dziś koniecznie. — Trzeba było iść. Wchodzę do kancelaryi, pytam się komisarza cyrkulu, w jakim mnie przyzywał interesie? Wskazał mi na stojący obok stół i na nim leżące papiery. — Przejrzyj pan to i zastosuj się. — Przeczytałem adres, przejrzałem kilkadziesiąt podpisów moich współwyznawców, ciężko mi było, ale cóż, myślę sobie, odmówić podpisu, to mnie dziś jeszcze wieczór wezmą z domu do cytadeli — i podpisałem.« — Nieszczęściem jest dość lekkich między żydami. Moskale wybierają tchórzów, od nich wymuszają podpisy pojedynczo, a po zrobionym początku spodziewają się zmusić ogół i znaczniejszych obywateli, do pójścia za przykładem. Znam kilku, którzy odmówili, a jednak dotąd jeszcze chodzą cało; gdyby w ich ślady poszedł każdy unikiaby Warszawa hańbiącego upokorzenia, a Moskale musieliby się mścić na jednostkach, gdy ogół odmawia. Że ogół odrzuci, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale jest prawdopodobne, że na adresie podpisze się oprócz nikczemników i pewna liczba lekkich. Będą to reprezentanci Warszawy od szarego końca. W cyrkule IV pierwszy podpisał adres Gabryel Winawer.

Oprócz ściągania ludzi do cyrkulów, drugiego jeszcze środka używają Moskale. Dozorcy rewirów chodzą po domach z arkuszami papieru i jeżeli gdzie natrafiają na głupca, tchórze lub prostaczka, wyduszają od niego podpis. Zwykle przychodzą z listą lokatorów i pytają się: Pan jesteś tu lokatorem, dobrze to podpisz pan tutaj. Wielu czeladników, terminatorów, lokajów i w ogóle nieuczonych ludzi, którzy brali tę ceremonię za jakąś prostą kontrolę czy środek policyjny, złapało się na tę sztukę.

Z Litwy dochodzą okropne opisy o nawracaniu batem na schyzmę. Moskale objeżdżają bandami okolice i biją mieszkańców pótęgkają najrozmaitszemi bezprawiami, aż wymogą tu i owdzie odstępstwo od wiary. W Bielskiem pewna liczba mieszczan i drobnej szlachty wołała pozorne odstępstwo przyjąć niż cierpieć dłużej. Między tymi odstępcami jest dwóch znaczniejszych obywateli: Karol Wewiórowski i Gąsiorowski.

W Warszawie aresztowani w ostatnich dniach Radziwiłłowicz, Obru-

szkiewicz, Fijałkowski Leon, Kruszyński Dominik, były emigrant, dyetaryusz kolei warszawsko-wiedeńskiej, Grynich Stanisław, Wiechowski, Grant, Rutkowski Karol dependent, Sosnowski Józef, Paradzyński Franciszek, Niemczyk Stefan, Szlembert Emil, Troszczyński Józef aplikant, Smoliński woźny sądowy, Piekarski komornik, Goralski, Paprocki Lucyan urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, Nowacki Alojzy także, Nowacki Jan także, Czyżewski majster szewski.

Wyszedł rozkaz dzienny naczelnika miasta z formularzem kwitu, na ogólną pożyczkę narodową ustanowioną dekretem rządu narodowego z d. 10. Października 1863 r., a wydanym wyłącznie dla miasta Warszawy; u dołu czytamy: «Naczelnik miasta, nie wątpiąc, że mieszkańcy Warszawy z gorliwością i poświęceniem złożą część swego mienia na ołtarzu odradzającej się ojczyzny, czuje się jednak w obowiązku zwrócić uwagę, że szybko i obficie zgromadzony w ręku rządu narodowego pieniądz, bezpośrednio wywrze wpływ znakomity na stan i zakres powstania, a tem samem zbliży osiągnięcie tyle upragnionego przez nas wszystkich celu.»

Dawniej już Maurycy Saski rzekł był, iż »trzy są potrzebne warunki do pomyślnego prowadzenia wojny, pieniądz, pieniądz i pieniądz.« Chw.

Warszawa, 1. Stycznia. — System aresztowań ciągle tu trwa; na ulicach łapia dzień w dzień setkami; wczoraj na Święto-Krzyskiej ulicy przeszło 70 przechodniów schwytano i obrewidowano. Między nimi znam jednego urzędnika, człowieka mającego około 50 lat wieku i niekontentowano się obrewidowaniem go w cyrkule, ale udała się policja do jego mieszkania i dopiero gdy i tam również nie znalazła puściła wolno. Wczorajszej nocy wzięto dziesięciu urzędników z poczty i powieziono wprost do 10. pawilonu. Nazwiska niektóre tylko są mi wiadome: Brzechwa, Winiarski, Babski, Czwaliński, Pogonowski. Wzięto także Jaworskiego, syna właściciela hotelu rzymskiego i pannę Szabrańską; Szajera majstra zdunskiego, Annę Mozdzeńską, córkę cukiernika, (ojciec już od pięciu tygodni wzięty) i także całą służbę zakładu, tj. subiekta, trzech chłopców i kucharkę. Innych aresztowanych nazwiska doszły do mnie następujące: Budziłowicz Feliks, Szwartach Adolf czel. lakierniczy, Puławski Aleksander czel. nożowniczy, Borzysławski Karol piwowar, Kozicki Józef ślusarz, Karol Ludwik cieśla, Studziński Kasper, Denaciewicz Franciszek, Winnicki Józef, Berner Wilhelm, Rotermocki Emil, Huliński Ferdynand majster nożowniczy, Obrzeszkiewicz Franciszek pomocnik maszynisty, Jarzyński Benedykt majster szewski, Goraszewski Piotr, Czerwińska Maryanna, Zemder Fryderyk majster szpilekarski, Szczepanowski b. junkier wojsk moskiewskich, Pajewski, Credo Ludwik. Dziennik Powsz. zamieścił adresy od szlachty, włościan i żydów powiatu łomżyńskiego. Dość już was doszło opisów o przerażających bezprawia jakimi tam rozpoczął swoje panowanie Ganecki z poręki krwawego Murawiewa. Po tych wszystkich straszliwych morderstwach, katowaniach i łupieztwach wycisnęli Moskale kilkanaście podpisów od przelekanych mieszkańców i zredagowali te adresa. Są to zwykłe historie adresów. Tu dodam tylko kilka szczegółów o stanie najzupełniejszego bezprawia w jakim się całe augustowskie w ogóle, a łomżyńskie w szczególności znajduje. Gust podporucznik z pułku sofijskiego, głównym jest bohaterem tych okropności i nie pierwszy to raz zresztą jego imię wam wspominam.

Na jego rozkaz, Puławski obywatel z Pogorzeli, starzec 70letni zbity został kozackimi nahajkami w ten sposób, że po uwięzieniu w drodze do Bielska życie zakończył. Dwie jego córki, także na rozkaz Gusty, zbito tak okropnie, że jedna wkrótce po tem katowaniu umarła, druga jest ciężko chora.

W tamtych stronach i w grodzieńskim całem, bicie batami jest zastosowywane do każdego Polaka i przy każdej okazji. Wiele okropnych zdarzeń było już z tego powodu; z licznych opisów zamieszczam tu kilka główniejszych, bo Moskale ukrywają wiele, a komunikacje tak utrudzone, że trudno się dowiedzieć faktów, a szczególnie nazwisk. W samem łomżyńskim sześć osób umarło wskutek pobicia, ale nazwisk ich nie mogłem jeszcze dowiedzieć się. W bielskim Dąbrowski obywatel z Bybtek, zbity w domu, wieszony pod sąd wojenny w drodze życia zakończył. W samem Bielsku żona jednego ekonoma poroniła pod batami. Obywatelka B. zbita, następnie zgwałcona przez Gusty, równie jak i jej córka 15-letnia. Wszystkie opisy dochodzące z tamtych stron są tak okropne, że włosy na głowie powstają.

Warszawa, 5 Stycznia. — Ukaz do rady administracyjnej naszego Królestwa polskiego.

W obecnym stanie szczupłych zasobów kasy miasta Warszawy, skutkiem zniesienia na mocy ukazu naszego z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r., opłaty biletowej od obcych starozakonnych za pobyt w Warszawie i rocznego ztąd ubytku w dochodach, wynoszącego przeszło rs. 80,000 wyniknie, oraz powiększenia obecnie wydatków miasta na nieodbite potrzeby i obowiązki płatnicze, uznawszy niezbędnem utrzymać na rok 1864 bez zmiany pobór w mieście Warszawie opłat klasycznej i rzeziowej, na przedstawienie rady administracyjnej Królestwa pols. rozkazujemy:

Art. 1. Opłaty klasyczna i od mięsa rzeziową zwana, ukazami z daty 15 (27) Maja 1833 r. na rzecz kasy miasta Warszawy czasowo ustanowione, a ukazem naszym z d. 29. Paźdz. (10 Listopada) 1857 r. na lata 1858—1863 przedłużone utrzymać na dotychczasowych zasadach jeszcze na rok 1864.

Art. 2. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w Dzienniku Praw ma być umieszczony, radzie administracyjnej Królestwa polskiego polecamy.

(podp.) Aleksander. przez cesarza i króla w z. ministra

Sekretarz stanu, (podp.) W. Płatonow.

W St. Petersburgu, 3 (15) Grudnia 1863 r. D. P.

— Przez najwyższy rozkaz z d. 19 Grudnia v. s. mianowani zostali: Naczelnik III okręgu korpusu żandarmów, generał major Trepow, jene-

rał policmajstem w Królestwie polskiem; figiel adjutant JCMości, pułkownik Anneńkow, pomocnikiem generała major Fanshave, radomskim gubernatorem cywilnym.

— W imieniu Najj. Aleksandra II. cesarza wszech Rosyi, króla polskiego itd.

Rada administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że wielość przedmiotów naukowych, jakie według artykułu 235 ustawy o wychowaniu publicznem w wydziale filologiczno-historycznym szkoły głównej w Warszawie mają być wykładane, nie pozwala, aby wszystkie te przedmioty były obowiązującymi dla każdego studenta pomienionej szkoły i wydziału:

Mając oraz wzgląd:

a) na cel szkoły głównej; b) na warunki, którym podług artykułów 293, 296, 301 i 321. Ustawy powinien zadosyć uczynić kandydat ubiegający się o stopień magistra nauk filologiczno-historycznych lub tylko filologicznych, lub wreszcie o stopień doktora filozofii; c) na przepisy ustawą objęte o egzaminach profesorskich, a mianowicie środkówowych i ostatecznych, na przedstawienie komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Przedmioty naukowe w wydziale filologiczno-historycznym szkoły głównej w Warszawie wykładane, podzielone być mają na trzy sekcje; a) nauk filologii klasycznej, b) nauk filologii słowiańskiej, c) nauk historycznych.

Art. 2. I. Sekcję nauk filologii klasycznej stanowić będą: A) Przedmioty główne: 1) Psychologia i Logika, 2) Historia filozofii, 3) Język i gramatyka łacińska, 4) Język i gramatyka grecka, 5) Literatura rzymska, 6) Literatura grecka, 7) Encyklopedia i metodologia filologii, 8) Archeologia, 9) Starożytności greckie, 10) Starożytności rzymskie, 11) Mitologia grecka i rzymska, 12) Metryka, 13) Historia starożytna, 14) Język i literatura polska, 15) Gramatyka porównawcza, 16) Geografia starożytna. — B) Przedmioty pomocnicze: 1) Antropologia i Etyka, 2) Estetyka, 3) Język sanskrycki, 4) Język litewski, 5) Język starosławiański, 6) Język i literatura francuska lub włoska, 7) Język i literatura niemiecka lub angielska, 8) Historia powszechna i polska, 9) Paleografia grecka i łacińska, 10) Pedagogika i dydaktyka, 11) Bibliografia.

II. Sekcję nauk filologii słowiańskiej stanowić będą: — A. Przedmioty główne: 1) Psychologia i logika, 2) Historia filozofii, 3) Język i literatura polska, 4) Język starosławiański, 5) Język i literatura rosyjska, 6) Język i literatura czeska, 7) Język i literatura serbska, 8) Gramatyka porównawcza języków indoeuropejskich, 9) Gramatyka porównawcza języków słowiańskich, 10) Historia języka polskiego, 11) Historia narodów słowiańskich, 12) Mitologia słowiańska, 13) Starożytności słowiańskie, 14) Historia polska, 15) Historia sztuki słowiańskiej zwłaszcza polskiej, 16) Estetyka.

B. Przedmioty pomocnicze: 1) Język sanskrycki, 2) Język litewski, 3) Język i literatura niemiecka, 4) Język i literatura francuska, 5) Język łaciński, 6) Język grecki, 7) Historia powszechna, 8) Antropologia, 9) Etyka, 10) Bibliografia, 11) Paleografia, 12) Literatura grecka, 13) Literatura rzymska, 14) Pedagogika i dydaktyka.

III. Sekcję nauk historycznych stanowić będą: A. Przedmioty główne: 1) Psychologia i logika, 2) Historia filozofii, 3) Historia powszechna i historia Rosyi, 4) historia Polski, 5) Propedeutyka historyczna [paleografia, dyplomatyka i ćwiczenie praktyczne], 6) Geografia, 7) Starożytności greckie, 8) Historia prawa polskiego, rosyjskiego i innych narodów słowiańskich, 9) Historia języka i literatury polskiej, 10) Antropologia i etyka, 11) Historia literatury powszechnej.

B. Przedmioty pomocnicze: 1) Bibliografia i bibliologia, 2) Ekonomia polityczna, 3) Prawo natury, albo filozofia prawa, 4) Estetyka i historia sztuki, 5) Język łaciński [klasyczny i średnio-wiekowy], 6) Język grecki [klasyczny, helleński i bizantyjski], 7) Język rosyjski, 8) Język czeski, 9) Język francuski, 10) Język niemiecki, 11) Gramatyka porównawcza języków słowiańskich ze względem na indoeuropejskie, 12) Pedagogika i dydaktyka, 13) Język włoski, 14) Język angielski.

Art. 3. Wprowadzenie w wykonanie niniejszego postanowienia komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego poleca.

Działo się w Warszawie dnia 3. (15.) Grudnia 1863.

Namiestnik jen.-adjutant hr. Berg.

Dyrektor główny prezydujący w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w zastępstwie członek rady stanu

Leon Dembowski.

Sekret. stanu w z. podsekretarz stanu A. Zaborowski. (K. W.)

Francya.

Paryż, 8. Stycznia. — Od kilku dni wiadano w Paryżu, jak pisze kolońska gazeta, że policja przyaresztowała czterech Włochów podejranych o czyskanie na życie cesarza. Patrie pisze o tem: od niejakiemu czasu dawała oko policja tutejsza na czterech z Anglii przybyłych cudzoziemców, których zewnętrzna postać budziła podejrzenie. W ostatnią niedzielę aresztowała ich w pomieszkaniu przy ulicy św. Honoriusza pod Nr. 185 i przy ulicy Rue neuve de petits champs. Znalezione przy nich wielką ilość prochu angielskiego, 4 pugiwały, 4 rewolwery, broń palną ukrytą w kijach, a zrobioną wedle nowego systemu, fosfor, zapalki, lunt kilkanastołokciowe i 8 bomb kutych wedle modelu orzyńskiego a nie lanych z zelaza, dla tego łatwiejszych do przeniesienia i mniej niebezpiecznych przy zapalaniu. W kieszeni jednego z nich znalaziono list kompromitujący jego samego i tego, co go napisał. Trzech z nich są Włosi, i nazywają się Trabucco, Grocco i Imperatori, czwarty nadaje sobie fałszywe nazwisko Antoniego Maspoli. Jak się zdaje, że ci czterej Włosi nie przybyli z Londynu, lecz z Szwajcaryi, jak się to okazuje z listu londyńskiego. List ten ma pochodzić od Mazziniego. Jeden z aresztowanych miał oświadczyć, że broń przy nich znaleziona,

miała być przesłana do Londynu, dokąd mieli zamiar wyjechać. Mieszkania, w których ich aresztowano, znajdują się niedaleko tuile-riów. Od 20. Grudnia przebywali oni w Paryżu i widywano ich, kiedy cesarz wyjeżdżał albo odwiedzał teatr. Jak się zdaje, wiedziała dobrze o nich policja i niepuszczała ich na chwilę z oka. Fizjonomia aresztowanych zdradza wielką śmiałość i jak się zdaje, są oni fanatykami pierwszego rzędu i tego też dowodzi broń przy nich znaleziona. Że oni nie mieli zamiaru ograniczyć się na rzucaniu bomb, pokazują sztylety i broń ukryta. Jeden z nich poczynił zeznania, ale niezupełne. Tuni się zapiera-ja. Podobno ten, co się przyznał, ograniczył się na wykrzykniku: chciałem zabić cesarza, bo zdradził Włochy. Wiele jeszcze innych rzeczy opowiadają o tem zamachu włoskim, ale je przyjmować można z pewną rezerwą, gdyż widocznie chcą bajkami rzecz zamącić. I tak opowiadają, że na prefekturze policji (pan Boitelle, który za odkrycie zostanie zamianowany senatorem) dobrze wiedzano, że kilku Włochów z Parmy w hotelu Athenes przy ulicy Montesquieu mieszka i zajmuje się planem. Policja chciała ich schwycić na gorącym uczynku. Podobno sztuka »Jean Baudry« w teatrze francuskim była wybraną na dokonanie zbrodni. Tymczasem pan Boitell obawiając się o życie cesarza posta-nowił nie dopuszczać niebezpieczeństwa i aresztował podejrzanych Włochów.

— Do przeczytanego w izbie deputowanych adresu skrajna lewica wniosła dotychczas 11 poprawek. Niektórzy członkowie prawicy przy-gotowują także kilka poprawek. Lewy środek zaś postawił na korzyść Polski wniosek następujący: »Zastąpić ustęp dotyczący się Polski a rozpo-czynający się od słów: »Wspomnienia naszych dziejów, uczucia ludzko-ści, które żyjemy, pobudzają nas do najżywszych sympatyj dla losu Po-laków i t. d.« ustępem następującym: »Najjaśniejszy Panie! kwestya polska jest kwestyą ludzkości i porządku publicznego europejskiego; Francja nie jest powołaną chwycić za broń dla sprawy, którą zbadaną pod wszystkimi względami nie można uważać jako taką, co spowod-owała obrazę naszego honoru albo zagroziła naszym granicom; powin-niśmy jednakże wyczerpać akcyą naszej moralnej pomocy na korzyść Pol-ski, której WCMość dałaś publicznie świadectwo sympatyj głębokiej; zdaje się, iż byłoby rzeczą stosowną uznać Polaków za stronę wojującą, nie za buntowników, ale za spadkobierców prawa zapisanego w dziejach i traktatach.« Poprawkę tę podpisali pp. baron Jérôme David, Pagézy, Belmontet, Corneille, pułkownik Régnis, wicehrabia Clary i t. d. Wkrótce podpisze ją daleko więcej deputowanych. W ciele prawodawczem rozdano dziś raport p. Larrabure o kredycie dodatkowym na rok 1863. O wyprawie meksykańskiej pisze sprawozdawca: »Nie wolno nam za-tajać, że wyprawy nieustające niepokoją naród. Dodajmy zaraz, aby być sprawiedliwymi, że co się tyczy wyprawy meksykańskiej, która ciąży najwięcej na umysłach publiczności i naszym budżecie, że jej rozmiary rozszerzyły się tylko przez szereg wypadków nieszcześliwych, których rząd nie mógł ani przewidzieć, ani powstrzymać... Jednakże nasi dzielni żołnierze utrwalili świetnie urok naszej broni. Starliśmy naszych nie-przyjaciół. Weszliśmy do Meksyku. Przy dzisiejszem stanie spraw euro-pejskich, naszych potrzeb wewnętrznych i finansowych, opinia publiczna chciałaby, aby zaprzestano, skoro tylko będzie możliwem, wydawać nasze zasoby zdala od nas, podczas gdy mogą przydać się blisko nas i dla wewnętrznego naszego rozwoju.« Taki sposób przemawiania ciała praw-dawczego w obec rządu, był dotąd niezwykły i świadczy o niezwykłym we Francji poruszeniu opinii publicznej. Raport ten co do strony finan-sowej przyjdzie w piątek pod obrady plenarne, co do strony politycznej, kwestye przezeń podniesione przyjdą do dyskusji przy obradach nad adresem.

— W korespondencji paryskiej do Indépendance z 5. Stycznia znajdujemy o agitacji rewolucyjnej w Paryżu następującą wzmiankę:

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Pozna-niu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską**, zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską **Turowskiego**. — Katalogi mogą być udzielone.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Rogoźnie, Wydział I.

Folwark **Hutta pusta** do wdowy i spad-kobierców **Jerzego Mallow** należący, oszacowany na 6371 Tal. 11 Sgr. 8 Fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 11. Kwietnia 1864. przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyteli, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewy-każającej się z księgi hipotecznej, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Wszyscy nieznajomi pretendenci realni powo-łują się niniejszem, ażeby się pod zagrożeniem prekluzji najpóźniej w terminie powyższym zgłosili.

Rogoźno, dnia 22. Lipca 1863.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Stycznia 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabiej. Na Sty-

czeń 29⁵/₁₂ list. 29¹/₄ pien., na Styczeń Luty 29⁵/₁₂ list. 29¹/₄ pien., na Luty Marzec 29³/₄ list. 29²/₃ pien., na Marzec Kwiecień 30¹/₄ list. 30 pien., na wiosnę 30⁵/₆ pl. 30¹¹/₁₂ list. 30³/₄ pien., na Kwiecień Maj 31¹/₄ list. 31 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa)

słabo. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Styczeń 13¹/₈ list. 13¹/₁₂ pien., na Luty 13⁵/₁₂ list. 13¹/₃ pien., na Marzec 13⁷/₁₂ list. 13¹/₂ pien., na Kwiecień 13¹¹/₁₂ list. 13⁵/₆ pien., na Maj 14¹/₆ list. 14¹/₁₂ pien., na Czerwiec 14¹/₃ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Stycznia.

Pszenica 50—58 tal.

Zyto na Styczeń i Styczeń Luty 35⁵/₈—³/₄—⁵/₈ tal., na wiosnę 36³/₈—¹/₄ tal., na Maj Czerwiec 37 tal., na Czerwiec Lipiec 38 tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 37—48 tal.

Groch na pastwę 37—48 tal.

Olój rzepiowy na Styczeń 11¹/₄ tal., na Sty-czeń Luty 11⁵/₂₄ tal., na Kwiecień Maj 11¹/₃ tal.

Olój lniany 13²/₃ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty 14³/₈ tal., na Luty Marzec 14¹¹/₂₄—²³/₂₄—¹/₂ tal., na Kwiecień Maj 14¹¹/₁₂—⁵/₆ tal., na Maj Czerwiec 15⁵/₂₄

Dwóch agentów garibaldowskich, którzy spisywali ochotników do przed-sięwzięć rewolucyjnych, wygnano z Paryża. Obiega pogłoska, że are-sztowano tu Włochów w skutek ciężkiego podejrzenia.

Włochy.

Do oznak burzy gotującej się przeciwko Austrii należy proklama-cya Garibaldeggo, z której Kreuz Ztg następujący podaje wyjątek:

»Włosi! Cóż pozostaje nam do czynienia w obec obłudnych zabie-gów... dyplomacy? Połączyć się, lecz nie ku wspieraniu mężów, którzy przez swe polityczne skryte zabiegi rozniewają jedynie nienawiść i nie-zgodę; połączyć się, lecz nie w duchu tego, co siły żywotne narodu zmarnował w bratobójczych starciach (Ratazzi); połączyć się, ale tylko w imieniu Wiktora Emanuela, jedynego, na którego prawości zawsze polegaliśmy z dziecięcim zaufaniem; który nigdy słowa swego nie zła-mał. Podstępne sztuki dyplomacyi rozbijają się, jak zwykle, o jego prawość. Jemu może kraj w boju oczekującym nas zaufać, gdyż on, który zawsze był strażnikiem losów włoskich i na polach bitew koronę swą w nierównej walce na niebezpieczeństwa narażał, nigdy się zniżył do układów oszukujących, lecz potrafił nas zaprowadzić opromienionych chwałą do Rzymu i Wenecyi. Dla tego należy mu jak najspieszniej po-wierzyć dyktaturę nad całym państwem, zamknąć parlament, otworzyć spisy konskrypcyjne do tworzenia jeszcze przed wiosną oddziałów ochot-nicznych, któreby stanowiły przednią straż wojska regularnego; ustano-wić kadry rezerwowe z ruchomej gwardyi narodowej i dążyć nad brzegi rzeki Minzio. Wtedy to połączą się w imieniu Włoch i dyktatora Wi-ktora Emanuela wszystkie stronnictwa: wtedy przestaną bryganci niszczyć najpiękniejszą perłę korony; upadną austriackie zapory, powstaną ludy Wenecyi i Illyrii; Włochy znów odzyskają wpływ samoistny i będą mogły sięgnąć po swą stolicę.

Kaprera, 15. Grudnia 1863.

J. Garibaldi.

Przybyli do Poznania dnia 11. Stycznia.

BAZAR: Janas z Dobrojewy, hr. Potocki z Tulec, hr. Mielżyński z Iwna, Skoraszewski z Malinia, Bronikowski z Witkowa, Błociszewski z Przecławia.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kirschstein z Żydowa, Sypniewski z Czempinia, hr. Rado-liński z Jarocina, Trampe z Chodzieża, Gladisch z Kurlandii, Müller z Berlina, Glän-zer z Frankfurtu, Grassmann z Kurnika.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Norrmann z Wągrówca, v. Negelew z Leszna, hr. Skarbek z Białcza, Raatz z Gozdowa, Biełkowsky z Śmuszewa, Lipska z Uzarzewa, v. Ludendorf z Pruszewni, v. Tempelhoff z Dąbrowki, Kuczborski z Taczanowa, Go-recki z Polski, Dessauer z Würzburga, Regen i Mamroth z Wrocławia, von Treskow z Owińsk.
HOTEL DU NORD: hr. Mycielski z Chociszewa, Unrug z Szolów, Moszczęński z Wia-trowa, Gajewski z Wolsztyna, Krzyżanowska z Sremu, Rościszewska z Zakrzewa, Rio z Nakła, Dr. Wachtel z Gostynia, prob. Gladysz z Sierakowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Frese z Paradyża, v. Sanger z Połajewa, Lehmann i Thilo z Ryszewa, Brandt z Szczecina, Lauterbach z Heidewitz, Tewe z Kolonii, Silberstein z Landshut, Preiss i Cassirer z Lipska, Fraustädter z Hamburga, Stork i Elias z Elberfeldu, Calmann z Moguncyi, Magnus, Loewin i Rosenthal z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: Franz z Nakła, Zink z Berlina, Tomicki z Boruszyna, Berends z Mecklenburga, Moser z Berlina, v. Biberstein z Szamotuł, Dr. Pawłowski z Buku, Krüger z Kaźmierza, Morgenstern z Mrowina, Wojciechowski, Fengler i Frikel z Kurzdorf.
POD CZARNYM OREEM: Rohrmann z Ghrzastowa, Hubert z Kopanicy, Poklatecki z Pie-rzysk, Wichliński z Uni, Cichowicz z Rydlewa, Mudrak z Markowic, Waage z Ma-rienhagen, Stępowka z Kregrowa, Arenski z Jarogniewic, Długolewski z Ostrobrudek.
HOTEL PARYSKI: Buleczyński z Nietrzanowa, Poniklerski z Wiśniewa, Robowski z Bu-dziłowa.
SELIGA OBERZA: Grubert, Lewin, Herzfeld, Stern i Wollstein z Grodziska, Mayer z Hali.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Weil z Leszna, Bernstein z Srody, Kaiser z Rogoźna, Bergas z Grodziska, Abraham z Wągrówca, Held z Nowogomiasta, Reicher z Plocka.
HOTEL EICHBORNA: Sokołowski i Türk z Warszawy, Glass z Grodziska.
EICHENER BORN: Cohn z Rakoniewic, Werthheim z Gołańczy, Guzowski z Kłecka.
POD TRZEMA LILIAMI: Grossow i Imkemyer z Krotoszyna, Patschke z Konina, Bach z Rawicza.

dw 1/8 tal., na Czerwiec Lipiec 15⁵/₁₂ tal., na Lipiec Sierpień 15³/₄ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 11. Stycznia 1864 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	1	28	3	2	1	3
Pszenicy średniej	1	25	—	1	27	6
Pszenicy ordynaryjnej	1	20	—	1	22	6
Żyta przedniego, szefel	1	8	9	1	10	—
Żyta 1-lejzego	1	6	3	1	7	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	3	9	1	6	3
Jęczmienia małego	1	—	—	1	3	9
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	10	—	1	11	3
Grochu na pastwę	1	7	6	1	8	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep letowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik letowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	13	9	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	15	—	3	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.
Dnia 9. Stycznia 13 — — do 13 3 9
„ 11. „ 13 — — „ 13 3 9

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.